

## INSTYTUT TOMISTYCZNY W WARSZAWIE

*Bernard Przybylski*

DOI: 10.12775/PT.2544-1000.30.08

Początki Instytutu Tomistycznego sięgają 1937 roku. Wtedy to w związku z otwarciem klasztoru dominikańskiego w Warszawie na Służewie, przewidzianego jako międzynarodowy ośrodek naukowy, powstała myśl prowadzenia w nim obok pracy dydaktyczno-metodycznej również badań specjalistycznych o tematyce ściśle związanej z teologią. W badaniach tych mieli uczestniczyć — obok profesorów dominikańskich — pracownicy naukowcy spośród kleru i katolików świeckich. Pierwszym osiągnięciem powstałej wówczas grupy było powołanie do życia kwartalnika naukowego „Polski Przegląd Tomistyczny” (wydano dwa numery w 1939 roku). Jego redaktorem naczelnym był o. Jacek Woroniecki, były Rektor KUL i były Dziekan Wydziału Teologicznego na Uniwersytecie Papieskim w Rzymie, uczony i moralista światowej sławy.

Działalność Instytutu, przzerwana przez wojnę i trudności okresu powojennej odbudowy, została podjęta na bardzo skromną skalę w 1958 roku. Reaktywowana z wielkim trudem placówka naukowo-badawcza pracuje w ścisłym powiązaniu z dominikańskim Studium Filozoficzno-Teologicznym w Polsce w dziedzinie teologii, chrześcijańskiej etyki społecznej i filozofii. Instytut korzysta ze stałej współpracy kilku wykładowców Studium i z jego biblioteki i — choć z dużymi trudnościami — kompletuje powoli własny księgozbiór.

Praca Instytutu Tomistycznego dotyczy przede wszystkim badań nad św. Tomaszem oraz nowymi dziedzinami teologii, których rozkwit w ostatnim dwudziestolecu został zaakceptowany przez Sobór Watykański II i wpłynął w dużej mierze na wyniki jego obrad. Są to zwłaszcza chrystologia, eklezjologia (szeroko ujęta), sakramentologia i mariologia. W latach 1957–1965 Instytut Tomistyczny opublikował kilka pozycji na te tematy. Ponadto Instytut zajmuje się problematyką chrześcijańskiej etyki społecznej i filozofii, dążąc do nawiązania na płaszczyźnie naukowej dialogu z przedstawicielami tych dziedzin wiedzy w ich ujęciu świeckim i wielopoglądowym.

Instytut Tomistyczny zamierza rozbudować i postawić do dyspozycji ogółu polskich naukowców możliwie kompletne zestawienia dokumentacji naukowej ze wszystkich trzech interesujących go dziedzin, co spotyka się z powszechnym uznaniem polskich i zagranicznych specjalistów. Zestawienia te, obejmujące po-

zycje wydane po 1945 roku, są szczególnie cenne w naszych warunkach z dwóch względów:

- udostępniają całokształt bardzo obszernej literatury z tych dziedzin, uszeregowanej według szeroko rozbudowanego katalogu rzeczowego;
- uzupełniają, przynajmniej za pomocą streszczeń, poważne i powszechnie znane braki polskich księgozbiorów teologicznych.

Obok pracy naukowo-badawczej i pisarskiej Instytut Tomistyczny ułatwia studia osobiste młodszym naukowcom, zwłaszcza w ich przygotowywaniu się do zdobycia tytułów naukowych. Zgodnie ze współczesną metodyką naukową kładzie się szczególnie nacisk na pracę w małych (4–10 osobowych) zespołach badaczy-fachowców.

Instytut widzi potrzebę rozbudowania warsztatu niezbędnego do badań naukowych i dyskusji, a zarazem pragnie uczestniczyć na skalę krajową i międzynarodową w wymianie myśli i doświadczeń w dziedzinie teologii, chrześcijańskiej etyki społecznej i filozofii. Celowość takiej pracy jest uzasadniona ze względu na współczesne pluralistyczne społeczeństwo.

„Warsztat” ten jednak musi mieć pewne minimum warunków istnienia i działania:

- możliwość nieskrępowanego otrzymywania literatury zagranicznej (książek i czasopism), oczywiście typu naukowego, bez zatrzymywania nadchodzących przesyłek przez cenzurę celną;
- możliwość publikacji prac naukowych w języku polskim w kraju i ewentualnie w językach obcych za granicą;
- możliwość otrzymania przydziału puli dewizowej na zakup podstawowych zagranicznych czasopism naukowych i wydawnictw krytycznych;
- możliwość osobowej wymiany naukowej (umożliwienie otrzymywania paszportów pracownikom Instytutu Tomistycznego — udzielanie wiz wjazdowych naukowcom zagranicznym zaproszonym przez Instytut Tomistyczny);
- możliwość publikacji własnego (kwartalnego lub semestralnego) naukowego biuletynu bibliograficzno-informacyjnego dla teologów, seminariorów duchownych itp., a w związku z tym konieczne jest uzyskanie zezwolenia na posiadanie i użytkowanie rotaprintu względnie powielacza;
- możliwość odbywania sporadycznych zebrań i spotkań naukowych duchowieństwa i świeckich: przyczyni się to z pewnością do spokojnej pracy nad pogłębieniem zagadnień przez uczestników takich sympozjów;
- możliwość posługiwania się papierem firmowym i pieczętą.

Przekonałem się podczas mego trzymiesięcznego pobytu za granicą, że posiadamy dane pozwalające na wniesienie cennego wkładu w ogólnoswiatowy dorobek naukowej myśli chrześcijańskiej i sądzę, że wykorzystanie tych możliwości jest pożądane z punktu widzenia polskiego — dla udziału myśli polskiej w rozwoju współczesnej kultury światowej.

15 stycznia 1966 r.

\* \* \*

## PRZEMÓWIENIE DO INSTYTUTU TOMISTYCZNEGO

*Stefan kard. Wyszyński*

DOI: 10.12775/PT.2544-1000.30.09

Cóż mam tu powiedzieć Wam, mądrym ludziom, ja — człowiek szarej pracy, który już dawno wyszedł z kręgów ścisłej pracy książkowej, nawet nie naukowej, gdy nie mam możliwości śledzić bibliografii, nawet w jakimś wąskim, bardziej interesującym zakresie, a cóż dopiero przeglądać różne czasopisma, różne magazyny naukowe. To już obecnie jest poza moją radością. Tego już absolutnie nie mogę robić: nie mam już absolutnie ani czasu, ani warunków.

Ale im mniej człowiek może korzystać z takich właśnie pociech filozofii i teologii, tym lepiej docenia tę szczególną jakąś łaskę, z której korzystacie Wy, mając możność spokojnie — na ile o. Bernard pozwoli, by to spokojnie było — ale systematycznie pracować w zakresie bibliografii, śledzić na pewnym odcinku wyniki myśli ludzkiej i przygotowywać je do jakiegoś spożycia dla ludzi, którzy szukają takiego pokarmu.

Wydaje mi się, że obecnie pracujecie bardziej dla bliższej czy też dalszej przyszłości, aniżeli dla teraźniejszości. I chociaż niecierpliwość, której przejawy często o. Bernard dostrzega u mnie, doradzałaby, ażeby jak najprędzej wyjść z tej pracy kameralnej w ścisłym znaczeniu i raczej służyć społecznie owocem Waszej pracy, to jednakże rozumiemy, że na tym etapie musi być pokora tego „wypływania na głębię”. Zdaje się, że dzisiaj, jak to w jednym ze swych przemówień doradzał Ojciec Święty, jeszcze nie jest pora na rozgłośnie mówienie o wielu sprawach, zwłaszcza związanych z Soborem i z kierunkami rozwoju myśli filozoficznej i teologicznej po Soborze. Zdaje się, że wszyscy niecierpliwi ludzie, którzy dużo zaczęli pisać na temat Soboru lub też mówić o nim, powoli milkną — zwłaszcza publicyści. Już nie mówię o publicystach zarażonych bakcylem politycznym, z którym podeszli do tematyki soborowej, ale w ogóle